

Park ekologiczny oczami urzędu. Rozmowa z Tadeuszem Januchtą

Park ekologiczny oczami urzędu. Rozmowa z kierownikiem Referatu Ochrony Środowiska w Bielsku-Białej - Tadeuszem Januchtą

Jacek Zachara: Jakie znaczenie dla miasta ma utworzenie Parku Ekologicznego Dolina Wapienicy?

Tadeusz Januchta: Żeby odpowiedzieć na to pytanie muszę trochę sięgnąć do historii. W czerwcu 1990 r. powstaje niezależny samorząd terytorialny. Już 13 września tego roku zostaje podjęta uchwała Rady Miejskiej o utworzeniu Parku Ekologicznego nazywanego jeszcze po prostu „Wapienia”. Była to uchwała intencyjna. W 1993 r. Rada podjęła uchwałę o utworzeniu zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Park Ekologiczny - Dolina Wapienicy”. To było zasługą „Pracowni na rzecz wszystkich istot”, tym większą, że stało się to na początku istnienia niezależnego samorządu terytorialnego, który nie miał jeszcze doświadczeń w wielu dziedzinach. Było to podwaliną do wszystkich działań na terenie Bielska-Białej, jeżeli chodzi o ochronę terenów szczególnie wartościowych pod względem przyrodniczym, jak i w ogóle ochrony środowiska. Zwrócenie uwagi nowej radzie, nowym ludziom na potrzebę ochrony przyrody zaowocowało późniejszymi działaniami na rzecz środowiska. Radni przeszli szybką, ale za to bardzo dogłębną i skuteczną edukację ekologiczną. Zaczęli inaczej patrzeć na ochronę przyrody. Gdyby nie podkreślenie roli ochrony środowiska, przyrody, w czym wielka zasługa Pracowni, to nie wiem jak potoczyłyby się losy nowego planu zagospodarowania miasta. Być może w innym Wypadku dominowała by koncepcja urbanistyczna, gdzie ochrona przyrody zesłaby na plan dalszy. Odbiło by się to zapewne bardzo niekorzystnie na zachowaniu największego skarbu Bielska-Białej jakim są obszary cenne przyrodniczo.

Potrzeba ochrony Doliny Wapienicy przekonywała wszystkich, w mieście. Nie budziła wątpliwości. Później opracowane waloryzacje przyrodnicze, jak choćby ta z ostatniego roku, wykonana przez pracowników Uniwersytetu Śląskiego, były możliwe właśnie dzięki przychylności rady, a ta wynikała m.in. z tradycji ochrony przyrody i przekonania o jej wartości. Pierwszym krokiem było utworzenie Parku Ekologicznego Dolina Wapienicy. Członkowie Pracowni przekonali do potrzeby ochrony tej perełki, jaką jest Dolina Wapienicy bardzo umiejętnie, w sposób nie nachalny, bardzo wyważony. Oczywiście i dziś są jednostki, które myślą inaczej, ale generalnie Rada Miasta Bielska-Białej jest przychylna ochronie przyrody. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze inną korzyść z utworzenia obszaru chronionego w Dolinie Wapienicy. Fakt ten był precedensem, który ułatwił utworzenie kolejnego zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Las Cygański”.

Czym w najbliższej przyszłości będzie się zajmował Referat Ochrony Środowiska jeżeli chodzi o przyrodę, w szczególności Doliny Wapienicy?

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z czerwca. tego roku, opracowujemy program ekorozwoju miasta. Będzie on sporządzony do końca maja 1998 r. Zawrzemy w nim sugestie do czego będziemy zmierzali.

Jeżeli chodzi o Dolinę Wapienicy sędzę, ale to w ostateczności nie ode mnie zależy, że zamieścimy

w programie ekorozwoju sugestię utworzenia tam rezerwatu.

Już w 1990 roku była koncepcja utworzenia tego rezerwatu przyrody...

Tak, ale na przeszkodzie stanęły Lasy Państwowe. Rada Miasta zrobiła wszystko co w jej mocy, aby utworzyć rezerwat, ale ostateczna decyzja należała do ministerstwa. Pod wpływem leśników z Generalnej Dyrekcji LP nie zgodzili się. Leśnicy uważali, że są perfekcyjni w tym co robią, że najlepiej chronią przyrodę. Nie przyjmowali żadnych argumentów, uparcie stali przy swoim. Wiedzą najlepiej ile drzew trzeba wyciąć i ile zwierzyny odstrzelić – mówili. To, niestety, nie był partner do konstruktywnych rozmów.

Najwyższą kategorią ochronną na jaką pozwala gminom ustawa o ochronie przyrody jest zespół przyrodniczo-krajobrazowy. I po odmowie utworzenia rezerwatu skorzystaliśmy z tej kategorii ochronnej.

Wprowadziliśmy różne ograniczenia w gospodarowaniu w lesie. Teraz już się tak nie wycina drzew jak kiedyś. Ograniczyliśmy też możliwość polowań.

Rozumiem, że miasto jest zobowiązane do partycypowania w kosztach związanych z funkcjonowaniem zespołu przyrodniczo-krajobrazowego?

Tak, nie są to małe kwoty. Co prawda Bielsko nie należy do najbiedniejszych, ale również potrzeby w innych dziedzinach są ogromne. Jesteśmy jednak świadomi, że za ochronę przyrody trzeba płacić i będziemy to robić. Płacimy między innymi za szkody w uprawach rolnych, pochodzące od zwierząt leśnych. Trochę niepokoi nas fakt, że leśnicy dążą do tego, abyśmy płacili za szkody wyrządzone w uprawach leśnych przez zwierzęta. Jesteśmy gotowi i na to, choć mamy świadomość, że leśnicy i myśliwi przesadzają mówiąc o stratach.

Jakie widzi Pan główne zagrożenia dla doliny?

Ogólnie to największym zagrożeniem jest zanieczyszczenie powietrza. Ale to dotyczy nie tylko Doliny Wapienicy. Następnym zagrożeniem jest nadmierna antropopresja ze względu na dużą popularność doliny wśród mieszkańców miasta. Od kilku lat zmorą doliny są rowery górskie. Ma być opracowany projekt zagospodarowania terenów podstokowych dla celów rekreacyjnych. Jest koncepcja, lansowana przez lobby na rzecz budowy obiektów sportowych, żeby budować dodatkowe nartostrady, dokonując pod nie wycinek nawet w dolinie Wapienicy.

W dolinie Wapienicy znajduje się Stacja Edukacji Ekologicznej. Jak ocenia Pan jej działalność?

Jest naszą chlubą. Przysparza Bielsku splendoru. Miło było słyszeć, że Pracownia, która prowadzi stację, została wybrana najlepszą organizacją ekologiczną w Polsce. Niejednokrotnie spotykam się z tym, że przedstawiciele władz Bielska, jak i radni jeżdżąc po świecie często chwalą się Pracownią. Nie chodzi tu o chwalenie „Pracowni”, lecz o wskazanie na drogę, którą powinny pójść także inne pozarządowe organizacje w innych miastach.